Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 20 Czerwca 1908 Nr. 140

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu, i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — ;Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Iupszya.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Ajencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya w parlamencie.

Parlament będzie obradował do 15 lipca. — Kalendarz. — Minister Korytowski żąda uchwalenia podwyżki podatku spirytusowego o 50 k. — Opozycya w Kole polskiem. — Ile nowych milionów wydobędzie rząd z ubogiej Galicyi?

Dyskusya budżetowa przewleka się, a rząd chciałby przed feryami załatwić sprawę podwyższenia podatku spirytusowego.

Bar. Beck odbył we środę konferencyę z przewodniczącymi wszystkich stronnictw popierających rząd, w której wzięli udział także wszyscy ministrowie parlamentarni. Prezydent ministrów oświadczył, że po ukończeniu rozprawy budżetowej nastąpi dyskusya nad ustawą o kontyngencie rekruta, ustawa o podatku wódczanym, względnie nad upoważnieniem ministra do prowizorycznego jej wprowadzenia, ustawę o melioracyach etc. **Parlament miałby obradować do 15 lipca.**

Usposobienie było na ogół przychylne wobec przedłożeń rządowych. Czyniono jednak pewne zastrzeżenia. Minister Korytowski uwiadomił konferencyę, że rząd zamierza z podatku wódczanego wyznaczyć 13 milionów na polepszenie płac niższych urzędników państwowych. Konferencya nie powzięła żadnych uchwał.

Sprawa podwyższenia podatku spirytusowego nastręcza trudności. Przedłożenie ministra Korytowskiego naraża Galicyę na nowe kolosalne obciążenie, a finanse krajowe nie zostaną należycie wzmocnione. Stąd przeciw min. Korytowskiemu zaznacza się silna opozycya w Kole polskiem.

Jak bowiem wygląda to zamierzone przez Korytowskiego podwyższenie spirytusowego podatku i co z tego przypadnie finansom krajowym?

Dotąd od hektolitra alkoholu płaciło się podatku 90 kor., obecnie rząd proponuje 140 kor. (Gdyby projekt ministra Korytowskiego przeszedł, to za ostatnie 4 miesiące tego roku rząd wyciągnąłby więcej 42 miliony koron. Z tego na wszystkie 17 krajów dałby rząd 15 milionów, a resztę t. j. 27 milionów koron zostałoby rządowi na jego własne potrzeby).

W roku 1909 podatek od wódki przyniósłby 130 milionów koron, z tego 83 i pół miliona rząd chce zatrzymać dla siebie, a wszystkim krajom razem chce dać 46 i pół miliona. Galicya dostałaby 13 milionów 431 tysięcy koron.

Warto zapytać, ile też Galicya płaci tego podatku? Otóż dotąd Galicya płaci 60 prc. całego podatku wódczanego, czyli 50 milionów koron. — Gdyby przeszło przedłożenie ministra Korytowskiego, Galicya zapłaciłaby jeszcze 30 milionów koron więcej czyli razem rocznie 80 milionów koron. Ładny pieniądz, nieprawda? A wszystkie inne kraje razem zapłacą zaledwie pięćdziesiąt, może i parę, milionów.

Ileż z tego tak olbrzymiego podatku wróci rząd krajowi? **Oto lichą jałmużnę niespełna 13 i pół miliona!**

Nie wystarcza to na sanacyę finansów krajowych. Dlatego w Kole Polskiem, zwłaszcza wśród narodowych demokratów, zaznacza się opozycya.

Zniesienie podatku od domów jednoizbowych, które minister Korytowski w zamian projektuje, nie jest żadną kompensatą za ogromne podrożenie wódki.

Rozmaite więc powstały projekty co do podatku spirytusowego. Jedni projektują podwyższyć go tylko o 30 kor., ale cały dochód przeznaczyć krajom, drudzy radzą podwyższyć go o 100 kor., aby gruntownie módz sanować finanse krajowe.

Korzystając z faktu, że rząd skutkiem odrzucenia przez Izbę panów ustawy o zniżeniu podatku cukrowego, zachował w kieszeni 28 milionów koron, należy żądać zniżenia podatku konsumc. od nafty i zniżenia podatku domowego — jako kompensaty za cukier.

Posiedzenie środowe Rady państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej p. Tomaszewski omawiał sprawę strejku uniwersyteckiego, potępiając usiłowania burszów narzucania większości swej woli. Następnie omawiał obszernie potrzeby szkolnictwa w Galicyi. Twierdzenie pos. Dniestrzańskiego, że polityka szkolna kraju zwraca się w tym kierunku, by ludności ruskiej nie pozwolić się kształcić, jest nieprawdziwem. Brak jeszcze krajowi wielu szkół ludowych, ale to dotyczy zarówno polskiej jak i ruskiej ludności. Kraj stara się według możności budować szkoły ludowe. W ostatniej sesyi uchwalono pożyczkę 10 milionów, ażeby ubogim gminom możliwie najprędzej dopomódz do wzniesienia budynków szkolnych. Państwo ponosi tylko koszta utrzymania seminaryów nauczycielskich i nadzoru szkolnego. Dla wyekwipowania szkolnictwa, Galicya potrzebuje dwóch rzeczy: pieniędzy, których oczekuje ze sanacyi finansów krajowych i sił nauczycielskich, dla których uzyskania koniecznem jest szybkie pomnożenie seminaryów nauczycielskich.

Mowca wskazuje następnie na fatalne przepełnienie i brak hygieny w naszych gimnazyach.

Po przemowie pos. Diamanda, który atakował Koło polskie i ministra Korytowskiego, pos. Schafer poruszył oświadczenie korony w sprawie strejku studenckiego, poczem pos. Zarański polemizował z wywodami pos. Diamanda, a następnie omawiał szczegółowo stosunki w galicyjskim przemyśle naftowym i kwestyę węglową i zgłosił rezolucye, wzywające rząd:

1) do jak najszybszego przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, upoważniającego rząd do nabycia za kwotę do 20 milionów koron kopalń węgla i węglowego prawa wyłączności.

2) do przedłożenia parlamentowi noweli do ogólnej ustawy górniczej, zastrzegającej prawo wyłączności węglowej na najbliższe 10 lat państwu. (Oklaski).

Minister skarbu przedłożył ustawę w sprawie przyjęcia bezpieczeństwa pupilarnego dla pożyczki m. Krakowa w wysokości 23,600.000 koron.

Wiedeński „Festzug" bez końca!

Na szpaltach naszych dzienników jeszcze nie przebrzmiały echa polemiczne z powodu Festzugu. A przesady, jak zwykle u nas, nie brak; potoki gadaniny płyną. Jedni z fałszywym patosem wzywają historyę na sąd i rozpaczają, że historya powie kiedyś z wyrzutem: „Oni byli na Ringach"! drudzy widzą w udziale grupy polskiej jakąś wspaniałą manifestacyę narodową..... Oj, ta przesada we wszystkiem! Nie wystarczaż tu sąd zdrowego rozumu, który powiada, że nie było żadnej racyi, aby odmawiać hołdu sędziwemu cesarzowi, hołdu, stwierdzającego, że Polacy umieją okazywać wierność dynastyi i państwu, które ich prawa szanuje?

„Nowa Reforma" protestuje w ostrej notatce przeciw uzurpowaniu sobie przez hr. Mycielskiego zasług około urządzaniu pochodu; zasługa jest cała po stronie artyst. komitetu, który nie dał się zrazić żadnemi trudnościami. Pan W. Kossak znów oświadcza, że brał udział w pochodzie, jako król Sobieski i jechał obok cesarza Leopolda (przeważnej części widzów Sobieski jakoś uszedł uwagi). P. Kossak pisze:

„Z żalem szczerym złożyłem komendę nad Krakusami, a przyjąłem na rozkaz komitetu dowództwo nad hussaryą i rolę ciężką wobec zaledwie czterech dni czasu przedstawienia króla Jana III. Od chwili wyruszenia pochodu do samego końca, porządek był następujący: Wozy z łupami, chorągiew Mahometa, koń Kara Mustafy, jeńcy tureccy, za tem chorągiew ciężkiej jazdy niemieckiej Starhemberga, odstęp kilkunastu sążni i cesarz Leopold z królem Janem III, strzemię przy strzemieniu; trochę z boku na lewo książę Lotaryngski. Za nami dopiero wodzowie niemieccy i polscy, a za nimi hussarya.

Nie przesądzając ważności tych szczegółów, niemniej uważam sobie za obowiązek raz na zawsze błędnej wersyi kark skręcić. Komitet grupy krakowskiej zasłużył sobie swoją energią i gotowością bodaj poniechania wszelkich trudów i kosztów i cofnięcia wspaniałego dzieła, jakiem była grupa krakowska — aby go nigdy żaden zarzut braku godności narodowej nie spotkał".

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Mieliśmy 16 bm. w Wieliczce kolandacyę parowej fabryki dachówek i cegieł znanego przemysłowca E. H. Friedmana, którą przeprowadziła komisya złożona z kom. tut. starostwa p. Korolewicza, oraz pp. radcy bud. Adamskiego, insp. przem. Kremera i lekarza pow. dra Kownackiego. Powstał w kraju nowy, a w Wieliczce pierwszy i pierwszorzędny zakład przemysłowy, zatrudniający na razie przeszło stu robotników, zakład, którego energiczny i rzutki właściciel daje gwarancyę rzetelnego powodzenia. Nowa ta placówka przemysłu polskiego została założona w chwili bardzo odpowiedniej, bo w czasie gdy zaczyna obowiązywać nowa ustawa budowlana i kiedy lud wiejski coraz bardziej się przekonuje o wyższości dachówki nad słomą, którą dotychczas zwykł był kryć swe domy. Sam zakład urządzony jest według wszelkich wymagań najnowszych; znalazły w nim zastosowanie najnowszego typu maszyny i urządzenia, a że glina którą zakład rozporządza jest znakomita, więc i rozwój pomyślny fabryki jest zapewniony.

Aktu poświęcenia dokonał ortodoksyjny rabin z Sambora p. Aron Lewin, poczem rozpoczęła swą czynność komisya kolandacyjna, a w końcu podejmował zaproszonych gości uprzejmy właściciel fabryki z swą rodziną. Pomiędzy gośćmi z Krakowa zauważyliśmy prof. dra Rosenblatta, prezesa Izby handl. Dattnera i sekretarza tejże Izby dra Benisa. Z miejscowych brali udział w uroczystości prawie wszyscy członkowie tutejszej inteligencyi. Szereg toastów rozpoczął starosta p. Szczerbiński, po nim przemówił czystym polskim językiem p. Aron Lewin ortodoksyjny rabin z Sambora, zięć właściciela fabryki. Przemowa jego była istotnie nadzwyczajna. Nieprzyzwyczajeni do tego, by rabin i to nie należący do partyi postępowych żydów, przemawiał po polsku i mówił tak wzniośle w duchu miłości bliźniego i zjednoczenia obu ras w pracy dla dobra narodu, wszyscy słuchali przemówienia w głębokiem milczeniu i nagrodzili je hucznemi oklaskami. P. Lewin jest drugim w Galicyi rabinem mającym maturę gimnazyalną, liczy lat 28 i pracuje już od dawna w duchu wspólnej pracy ku idealnym celom — on to miał po zamordowaniu ś. p. namiestnika Potockiego ową sławną mowę w Jarosławiu, o której doniosły swojego czasu dzienniki.

Z dalszych mowców przemawiali imieniem miasta burmistrz p. Aywas, imieniem miejscowej Czytelni ludowej, której p. Friedmann udzielił pomocy do budowy własnego domu prezes p. Sosiński, adw. dr Friedberg na cześć prezesa Izby handl. Dattnera, dr Szczepański na cześć rabina Lewina, burm. Aywas na cześć prof. Rosenblatta, który dziękując w wesoły sposób przedstawił stosunki podatkowo-przemysłowe, dr Mieczyński na cześć zięcia p. Friedmanna Rosenzweiga, dalej insp. szkolny p. Pallan i wreszcie p. Leopold Epstein na cześć pp. Adamskiego i Kremera jako tych reprezentantów władzy, którzy zawsze są pomocni nowym placówkom przemysłowym. Szereg toastów zakończył robotnik fabryczny Pajor, który krótko

---

- Nowy

Żyd wieczny tułacz

411

według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Kiedy zwyczajna posługa żałobna nie wystarczała do wywożenia i grzebania umarłych, użyto do tego pewnej liczby furgonów artyleryjskich, w które pakowano kupami trumny.

Furgon już był blisko naprzeciw powozu, z którym się mijał; w furgonie tym było tyle napakowanych trumien, iż wypukłe wieko jego, napół tylko przymknięte było i za każdem stuknięciem i wstrząśnieniem po bardzo nierównym bruku, kołatały się trumny jedna o drugą.

Po ognistych oczach człowieka w bluzie, siedzącego na koźle, po jego zaczerwienionej twarzy, zgadnąć było można, że już mocno sobie podchmielił; popędzając konie to piętami, to biczem, pomimo wołania żołnierza, który ledwo wstrzymać mógł konie dyszlowe, tak powoził, iż furgon pędził jak szalony. I właśnie ów pijak, czy przez niebaczność i złe kierowanie końmi, czy też umyślnie, zawadził o powóz pocztowy.

Przez to uderzenie, wierzch furgonu uchylił się i jedna trumna, wypadając, uderzyła o drzwiczki powozu, które uszkodziła i nareszcie spadła na bruk z przytłumionym łoskotem.

Przez takie wstrząśnienie rozpadły się słabo, naprędce zbite deski trumny, a z pomiędzy nich wytoczył się zsiniały trup, w prześcieradło obwinięty.

Na to okropne widowisko, pani Morinval, która niechcący wyjrzała oknem z powozu, straciła przytomność i przeraźliwie krzyknęła.

Tłum odskoczył przerażony, pocztylioni powozu, niemniej przerażeni, korzystając z wolnego miejsca, kiedy się rozbiegła przelękniona tłuszcza, zacięli ożywo konie i ruszyli ku bulwarowi.

W chwili, kiedy powóz krył się już za ostatnie budynki, usłyszano w oddali szumne brzęki wesołej muzyki i coraz bliżej powtarzane okrzyki:

— *Maskarada choleryczna!*

Te słowa zwiastowały nowy epizod, po części wesoły, po części straszny, któremu ledwo uwierzyć można, a które przecież, jak wiele innych podobnych, znamionował okres wzmagania się strasznej klęski.

Prawdziwie, gdyby współczesne świadectwa nie były zupełnie zgodne z ogłoszeniami w pismach publicznych o tej maskaradzie, sądziłby kto, że zamiast opowiadać rzeczywiste wypadki, podobało się komuś objawiać marzenia schorzałej głowy.

Ta więc maskarada choleryczna przybyła na plac przed kościołem Matki Boskiej właśnie w chwili, kiedy powóz pani Morinval kierował się ku stronie bulwaru, po zawadzeniu o furgon z trupami.

Maskarada choleryczna.

Tłum ludu, poprzedzający maskaradę, wpadł nagle przez arkadę placu z wielkim krzykiem: jedni trąbili, drudzy wyli, inni gwizdali.

Kamieniarz i Cebula z całą bandą, ubawieni tem nowem widowiskiem, rzucili się całą masą pod sklepienie.

Zamiast dwóch dzisiejszych traktyerni z obydwóch stron ulicy Arcole, jedna tylko była podówczas, po lewej stronie arkady i głośną miała wziętość u lubiącej uciechy publiczności, mianowicie u studentów, a to przez swoje dobre wina i przednią kuchnię prowancką.

Za pierwszym zaraz odgłosem trąb, danym przez ludzi w liberyi, maskaradę poprzedzających, otworzyły się okna wielkiego salonu restauracyi i wielu garsonów, z serwetami pod pachą, wychyliło się z okna, ciekawi przybywających gości, na których oczekiwali.

Wreszcie pokazała się dziwaczna czereda wpośród przeraźliwych wrzasków.

Maskarada składała się z poczwórnego rydwanu, któremu towarzyszyli konno mężczyźni i kobiety; jeźdźcy i amazonki mieli fantastyczne ubiory, zarazem eleganckie i bogate; większa część tych masek należała do klasy średniej, zamożnej.

Rozeszła się była wieść, że zbiera się maskarada dla zadrwienia z cholery i dla ożywienia tym ucieszným sposobem ducha przelęknionego ludu; natychmiast artyści, młodzież światowa, studenci, czeladź kupiecka i t. p. zgłosili się na to wezwanie, i, lubo dotąd jedni drugim wcale nieznani, prędko się z sobą zbratali; wielu było takich, co dla uzupełnienia uroczystości, przyprowadzili swoje kochanki.

Dalszy ciąg nastąpi.

i zwięźle dziękował właścicielowi zakładu za stworzenie placówki, na której znajdą pracę robotnicy polscy, nie potrzebując szukać jej za granicą.

Telegramy gratulacyjne nadesłali radca Saare z Krakowa, Bazes i Perlberger z Klasna. *K. S.*

W powiecie chrzanowskim o mandat po śp. hr. A. Potockim do Sejmu kandyduje prof. dr A. Górski. W Tarnobrzegu odbyło się już zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydat wygłosił swe credo.

O mandat parlamentarny z Tarnobrzega-Mielca. O ten mandat miejski, opróżniony przez ekscelencyę Bobrzyńskiego, ubiega się dr A. Górski z ramienia „prawicy narodowej". — Demokracya w siedmiu miasteczkach tego okręgu nie daje dotychczas znaku życia! Oj, ta demokracya w zapadłych kątach naszej prowincyi! Polskie Stronnictwo Demokratyczne oświadcza, próbując przełamać apatyę wyborców tamtejszych, że nie będzie obstawać przy swoim kandydacie, ale gotowe jest poprzeć także narodowego demokratę, jeśli tenże będzie miał tamże najwięcej widoków powodzenia.

Ze Skawców piszą nam: Dnia 18 b. m. szalała u nas popołudniu straszna burza. Piorun uderzył dwa razy w dom, w którym się mieści propinacya Józefa Richtmanna; kawałki dachu spadły na gościniec, roztargane, w mieszkaniach i na strychu narobiło się pełno dymu lecz ogień nie wybuchł. W gospodzie było kilkoro ludzi.

Z Białej. Grono nauczycielskie szkoły poskiej im. T. Kościuszki w Białej urządza w niedzielę dnia 21 bm. obchód jubileuszowy dla uczczenia 25-letniej pracy nauczycielskiej dyrektora p. J. Bobaka. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele o godzinie 8 i pół rano, poczem nastąpi obchód szkolny o godzinie 9 i pół.

Z Białej. Wiceburmistrzem w miejsce p. Wencelisa, który godność tę złożył, wybrano p. Maksymiliana Szmeję, tut. fabrykanta.

Szkoła z przed lat 4.000.

Niestrudzeni badacze starożytności, na podstawie coraz nowych odkryć, dają nam sposobność wejrzenia w czasy tak odległe, że niemal za bajeczne uważać je można. I ze zdumieniem teraz dopiero przekonywujemy się jak wiele z tego, co stanowi chlubę naszych czasów, miały już owe napół mityczne epoki, o których pamięć byłaby zginęła, gdyby nie garstka tkanin papyrusowych lub czerepów z gliny, pokrytych dziwnemi znakami.

Żaden naród w starożytności, nie wyłączając Egipcyan, nie może się poszczycić tak wysoką cywilizacyą, jak Babilończycy. Ich budowle, olbrzymie pałace i świątynie z przedsionkami i galeryami, widniejące jeszcze w ruinach Niniwy i Kalachu, imponują całemu światu. Ich rzeźby, sprzęty, meble, wazony, czary, ozdobne klejnoty, kolczyki i naszyjniki, pierścionki na palce u rąk i nóg, grobowce i trumny ze szczątkami zbroi, każą się domyślać, że żył tam niegdyś naród wysoce cywilizowany, posiadający szkoły, skąd wychodzili ludzie na dzielnych wodzów, rzeźbiarzy, sztukatorów, astrologów, kapłanów i uczonych.

Jedną z takich szkół babilońskich, istniejących na 2.000 lat przed Narodzeniem Chrystusa, odkrył niedawno znakomity archeolog Wincenty Scheil w rozkopach byłego miasta Sippary.

Sippara dziś nie istnieje, ale niegdyś była wielkiem miastem babilońskiem. Archeolog Scheil z polecenia rządu tureckiego rozkopał wzgórze, na którem stało niegdyś miasto, i natrafił na starodawne, ale w dobrym stanie zachowane mury, domy mieszkalne, publiczne zabudowania, resztki pozostałych sprzętów, co wszystko razem daje nam pojęcie o prywatnem i publicznem życiu mieszkańców Sippary. Zapuszczając się w głąb góry, odkrył ów uczony archeolog szkołę babilońską z całym materyałem naukowym i robotami uczniów.

Szkoła, odkryta przez Scheila, była niezawodnie małym budynkiem, naprzeciw świątyni położonym. Scheil znalazł w nim posążki i małe tabliczki. Na jednej z nich odcyfrował napis: „Kto się odznaczy w pisaniu, będzie jasny jak słońce". Mury tej szkoły miały zaledwie 14 stóp wysokości. Domek składał się z 7 izdebek. W jednej z nich znaleziono mnóstwo tabliczek. Ponieważ tabliczki nie były palone w ogniu, więc pismo na wielu starło się, inne znów tak się mocno zlepiły, że po ich rozdzieleniu pismo stało się nieczytelnem. Na wielu tabliczkach udało się Scheilowi odcyfrować napisy. Zawierają one hymny, spisy wyrazów, słowniki, zdania arytmetyczne, kontrakty i t. d. Porównywając pismo na różnych tabliczkach przyszedł Scheil do wniosku, że jedne tabliczki były przeznaczone dla nauczycieli, inne dla uczniów.

I oto przed oczyma naszemi niemal wyrasta obraz nauczania przed 4000 lat; widzimy jak uczniowie z wzorów, które im podawał nauczyciel, przyswajali sobie umiejętność zarówno rozpoznawania głosek, powtarzając półgłosem ich znaczenie, jak i pisania kościaną lub miedzianą pałeczką na miękkiej glinianej tabliczce, naśladując dokładnie każdą kreskę. Po zapisaniu jednej strony, odwracano tabliczkę i pisano na drugiej. Nauczyciel odczytywał tabliczki, poprawiał źle lub brzydko pisane znaki, lub też nanowo kazał pisać uczniom zadaną lekcyę. Po zapisaniu tabliczki, pomocnik nauczyciela lub sam uczeń zmazywał pismo i podawał tabliczkę innemu uczniowi. Często jedna i ta sama tabliczka służyła dla kilku pokoleń. Tabliczki te były sporządzone z gliny, z domieszką jakiegoś ciała, które zachowywało je od zniszczenia i nadawało glinie kolor niebiesko-metalowy.

Tekst i treść napisów, zebranych przez Scheila, pochodzi z czasów króla babilońskiego Hamurabiego, współrówieśnika patryarchy Abrachama. Szkoła więc, o której mowa, istniała w 21 stuleciu przed naszą erą.

Strejk uniwersytecki.

Ostra krytyka strejku ze strony cesarza poruszyła ogromnie opinie. Mianowicie „Reichspost" doniosła onegdaj jakoby cesarz, spotkawszy ministra Marcheta podczas poświęcenia ochrony dla dzieci, powiedział do niego między innemi: „Zrób pan raz porządek z tym skandalem, *ihre Rektoren sind eine nette Gesellschaft!*" W kołach chrześciańsko-społecznych twierdzą, jakoby cesarz użył tych słów, natomiast kancelarya wiedeńskiego rektoratu wyraża wątpliwość w tym względzie. Rozeszła się nawet pogłoska, jakoby z tego powodu rektorzy mieli się podać do dymisyi, jednakże okazała się nieprawdziwą.

W parlamencie partya socyalistyczna zgłosiła interpelacyę z powodu doniesień dzienników o naganę dla rektorów i z zapytaniem, czy nazwanie rektorów „eine nette Gesellschaft" jest prawdziwem i czy cesarz powiedział to na podstawie oświadczenia ze strony ministra, czy też ze strony osób nieodpowiedzialnych przed parlamentem.

Studenci wolnomyślni wiedeńscy i insbruccy postanowili dalej „strejkować". Strejk odbywa się obecnie pod komendą Schönererowców. — W Wiedniu w kołach burszowskich panuje wielkie wzburzenie przeciw hr. Sternbergowi za jego słowa, użyte z okazyi omawiania studenckiej demonstracyi przed parlamentem. Jest prawdopodobnem, że kilka związków studenckich wyzwie Sternberga na pojedynek.

Na uniwersytecie krakowskim.

Dzisiaj rano o godz. 8 wykłady rozpoczęły się na wszechnicy krakowskiej zupełnie normalnie. Na kurytarzach nie było już takiej liczby słuchaczy i słuchaczek, jak za dni poprzednich. Zdawało się, że strejk ukończył się już zupełnie i po wiecu, który się miał odbyć o godz. 10 w sali Kopernika, spodziewano się już tylko uchwalenia rezolucyi za ukończeniem strejku. Tymczasem o godzinie 10 sytuacya znacznie się zmieniła.

Słowa rektora i zaostrzenie się sytuacyi.

Przed rozpoczęciem się wiecu socyalistów, rektor zawezwał do siebie przywódców młodzieży strajkującej, akademików Goldfingera, Bienenzuchta, Drozdowicza i Żuławskiego i oświadczył im, że jeżeli wiecujący nie ustąpią do godziny 12-tej w południe ze sali Kopernika, to „użyje siły".

Słowa te, powtórzone przez wspomnianych przywódców na wiecu, wywołały głośne protesty ze strony wiecujących, którzy wysłali do rektora delegacyę z oświadczeniem, że nie ustąpią z sali Kopernika, ale będą wiecować choćby do wieczora.

Rektor, wysłuchawszy tej relacyi, odparł:

— Patrzcie końca!

Fałszywe zrozumienie.

Słowa rektora wywołały wśród całej młodzieży zebranej już licznie w uniwersytecie, pewnego rodzaju sensacyę i stały się przedmiotem namiętnych dyskusyi. Bądź co bądź bowiem słowa rektora były za ostre i mogły rozdrażnić i tak już podniecone umysły. Okazało się to na wiecu. Odrazu, na początku obrad, gdy przywódcy strejkowi byli u rektora, postawiono na wiecu wniosek, aby strejk dzisiaj zakończyć; po powrocie przywódców, gdy słowa rektora podano do publicznej wiadomości, w tej chwili wniosek ten cofnięto, a postawiono rezolucyę, aby terrorem strejk dalej prowadzić. Nadto kilkunastu akademików, którzy dotychczas nie byli za strejkiem, usłyszawszy słowa rektora, złożyło natychmiast swoje legitymacye w ręce prezydyum wiecu, tak, że liczba legitymacyj złożonych wzrosła do 443. Odezwanie się rektora było więc niestosowne w danej chwili, kiedy zanosiło się już na zakończenie strejku.

Z drugiej strony jednakże młodzież niepotrzebnie zbyt się rozgorączkowała słowami rektora. Mówiąc o użyciu siły, rektor nie myślał przecie z pewnością o żadnych gwałtach, ani o zawezwaniu policyi, jak mówiono w uniwersytecie, chciał jeno zaznaczyć, że na dalsze wiecowanie w sali Kopernika nie pozwoli. Może to zaś uczynić zupełnie spokojnie przez to, że salę tę zamknie i postawi przy niej służbę uniwersytetu, która będzie miała czuwać nad tem, aby jej przemocą nie otworzono. I o tem myśląc, rektor użył wyrażenia, że „użyje siły".

Ostatecznie nie można się dziwić, że rektor w ten sposób zamierza postąpić, należy tylko wyrazić żal, że się niestosownie wyraził. Wiecowaniu w sali Kopernika należy ostatecznie raz już położyć kres. Bądźcobądź bowiem strejkuje tylko garść młodzieży, a niepodobna, właśnie w imię wolności nauki, dopuszczać do tego, aby ta garść zakłócała porządek wykładów i hałasowała w sali, w której się odbywają wykłady najliczniej uczęszczane. Gdy się salę tę zamknie, usunie się temsamem strejkujących z murów uniwersytetu.

Skutki strejku.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, w kancelaryi rektora złożono 443 legitymacyj. O ile legitymacye te nie zostaną w ciągu dnia dzisiejszego odebrane, to, jak słychać, wszyscy akademicy, którzy je złożyli, stracą kurs, ewentualnie cały rok. Wobec uchwał konferencyi rektorów sprawa wolności nauki została wyświetloną i na przyszłość nie zachodzi obawa zamachów na tę wolność, a więc strejk jest nie na miejscu. Strejkujący dalej poniosą, jak słychać, wszelkie konsekwencye swego postępowania.

Jeżeli jednak mimo to na wiecu dzisiejszym uchwaloną zostanie rezolucya za dalszem trwaniem strejku, to będzie to najlepszym dowodem, że strejkują głównie ci ludzie, którym na stracie kursu nic nie zależy. A do tych należą ci, co wogóle na wykłady chodzą rzadko kiedy, ci, którzy pozostają w dobrych stosunkach finansowych i ci, co ze strejku korzystają dla wygadania się na wiecach i t. d.

Młodzież, której rzeczywiście chodzi o naukę, a nie o robienie borb, o strejku nie myślała i gdy obrońcy wolności nauki nic nie robią, młodzież ta korzysta z ostatnich dni kursu i uczy się. Mimo wszystko należy się spodziewać, że „strejk", jeśli tę ruchawkę można nazwać strejkiem, dogasa i że za dzień lub dwa wygaśnie doszczętnie.

Najbogatsza kobieta.

Ameryka posiadała do niedawna parę skąpców milionerów, znaną ze sknerstwa niemal przysłowiowego od oceanu do oceanu.

Jedną połowę tej pary słynnej stanowił bankier i finansista wybitny Russel Sage, zmarły w r. z., drugą zaś wdowa po spekulancie gruntami, pani Hetty Green, właścicielka majątku, ocenionego na 50 milionów dolarów, i ztąd zwana najbogatszą kobietą na świecie.

Ale stał się cud. Oto pani Hetty Green zmieniła nagle — ku osłupieniu całej Ameryki — dotychczasowy tryb życia, nie jest już „starą biedną wdową", mieszkającą z córką Sylwią w trzech maleńkich pokoikach, w Hoboken, najuboższej dzielnicy Nowego Jorku, drżącą o każdy cent, który miała wydać i procesującą się wiecznie ze sługami oraz z lokatorami licznych domów swoich.

Nie! Pani Hetty Green to dzisiaj jedna z osób najwybitniejszych w towarzystwie nowojorskiem, w gronie owych „czterechset", którzy dzierżą w swych rękach przemysł, handel i finanse nowego świata! A kosztowało ją to niemało, z trzech bowiem maleńkich pokoików przeniosła się do najzbytkowniejszego w Nowym Jorku hotelu, „Plaza-Hotel", gdzie utrzymanie kosztować ją będzie 60.000 dolarów rocznie, gdy tymczasem przed miesiącem litr mleka musiał wystarczyć jej na trzy dni.

I w tym razie, jakkolwiek chodzi tu o kobietę, zastosować można słynny okrzyk dumasowski: „*Cherchez la femme!*" — gdyż nagły przewrót w życiu osławionej sknery nastąpił dzięki tylko naleganiom córki, pragnącej poznać świat i wyjść za mąż odpowiednio do majątku matki.

Ma się rozumieć, że z chwilą, gdy bohaterskie postanowienie pani Green stało się znanem w metropolii wschodniej Stanów Zjednoczonych, tłum reporterów zapukał do drzwi apartamentów jej w „Plaza Hotel", domagając się natarczywie interwiewów. I stało się życzeniom ich zadość, bo biada w Ameryce ludziom, ubiegającym się o popularność, jeżeli narażą się gawiedzi dziennikarskiej!

„Najbogatsza kobieta w świecie" przyjęła tedy legion rycerzy pióra i, potwierdziwszy pogłoskę, iż jedynie dla dobra córki pragnie zażyć życia światowego, wygłosiła przytem pod adresem dziedziczek amerykańskich radę następującą: „Nie pożądajcie głupich i bezcelowych tytułów europejskich. Poprowadźcie raczej do ołtarza przyzwoitego, dobrego i trzeźwego młodzieńca amerykańskiego".

I oto jedno to zdanie wystarczyło, aby dzienniki, które niedawno jeszcze ośmieszały bez końca „wdowę Green", uczyniły z niej jedną z najdzielniejszych patryotek amerykańskich.

Idąc za przykładem innych multymilionerów, nowa członkini „czterechset" urządziła też dla formalnego wejścia w świat towarzyski Nowego Jorku, wspaniały bankiet, po sto dolarów od osoby, na 20 osób. Otóż w sali bankietowej widniały na wszystkich ścianach olbrzymie plakaty z aforyzmem powyższym, dzienniki zaś, podając obszerne sprawozdania z bankietu, użyły słów ekscentrycznej milionerki za tytuł do artykułów swoich.

Hetty Green pozyskała jednym zamachem przychylność powszechną, przedewszystkiem zaś ubogich konkurentów o rękę córeczki swej, Sylwii.

Tyś szczęściem, Tyś rozkoszą!

Tyś szczęściem, tyś rozkoszą! Droga ma, skarbie mój!
Że tęskne oczy me, piękności wielbiąc zdrój,
O obraz twój wciąż proszą!
Młodość mą, pieśni me, snów i marzeń mych kwiat
(Jedyne skarby me!) u stóp twych składam rad:
Tyś szczęściem, tyś rozkoszą!

Tyś szczęściem, tyś rozkoszą! Upojeu niesiesz czar —
O daj mi usta twe, co krwi mej budzą war,
Szał pragnień w pierś mą wnoszą!
Jam poeta! Mnie los skazał na biedę, trud —
I tylko sercem swem o łask twych błagam cud:
Tyś szczęściem, tyś rozkoszą!

Tyś szczęściem, tyś rozkoszą! Przysięgam u twych stóp:
Że mej miłości żar przemoże nawet grób
I dolę złą macoszą!
Jam niewolnik twój! Skiń! Krew mą weź, życie me!
Do piekła pójdę bram i Boga zaprę się:
Tyś szczęściem, tyś rozkoszą! *S.*

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Żydówka".
Teatr ludowy: „Chata za wsią".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Sala Rady miejsk.: Doroczne zebranie izby adwokack. g. 4 pop.
Klub pocztowy: „Wieczór śmiechu", urządza Akad Koło T. S. L. g. 8 w.

Procesya Bożego Ciała odbyła się wczoraj z tradycyjną okazałością. Celebrował ks. biskup Anatol Nowak w otoczeniu kanoników katedralnych. Procesya wyruszyła z zamku koło godz. 9. Po drodze przyłączały się do niej procesye z innych kościołów, zdążając na Rynek, gdzie się zebrała wielotysięczna publiczność. Po godz. 10 procesya zajęła Rynek i przesunęła się po nim wśród uroczystego bicia dzwonów, wśród dźwięków orkiestry wojskowej i pobożnego śpiewu kilku tysięcy uczestników procesyi. Strzały honorowe oddawał batalion 56 pp. Procesya skończyła się około godz. 1.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem radcy Beringera. — Stosownie do przedstawienia Magistratu uchwaliła sekcya nabyć i zamienić kilka parcel na cele regulacyi.

We środę odbyła również posiedzenie sekcya skarbowa pod przewodnictwem radcy Ponikły. — Sekcya przyjęła sprawozdanie komisyi dla nadzoru miejskiego Wydziału obrachunkowego z posiedzenia, odbytego przez tę komisyę dnia 16 b. m. pod przew. radcy Schwarza. Następnie sekcya uchwaliła utworzyć kilka posad nadetatowych w VIII. randze w dziale konceptowym i dwie posady w etacie urzędników Wydziału obrachunkowego miejskiego, a nadto posadę etatową bibliotekarza Biura statystycznego.

Warsztat dla uczniów szkół średnich. Celem zapoznania szerszej publiczności z celem i kierunkiem warsztatu, założonego przez ś. p. dra Henryka Jordana, urządzoną zostanie wystawa prac uczniów w dniach 22 i 23 czerwca. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3 do 6, ul. Podzamcze l. 30, I. p.

Z teatru. Dziś w piątek po raz trzeci w bieżącym sezonie „Wesoła wdówka" z pnią Schupp w tytułowej roli.

Jutro w sobotę opera Halevyego „Żydówka" z gościnnym udziałem Ireny Sołłohub, Władysława Floryańskiego i Aleksandra Niżankowskiego.

Wobec licznych zapytywań tak z Krakowa jak i z prowincyi o ulubioną operetkę „Lalka", dyrekcya teatru postanowiła zamiast zapowiedzianej repertuarem na niedzielę popołudniu operetki „To coś" wystawić operetkę w 4 aktach Audrana „Lalka" z pnią Kliszewską w tytułowej roli. Operetka ta grana będzie po cenach zniżonych o wpół do 4-tej. — W niedzielę wieczór piękna opera Moniuszki „Straszny dwór", w której wystąpi gościnnie p. Tadeusz Łowczyński w partyi Stefana.

W poniedziałek po raz czwarty „Wesoła wdówka" z pnią Miłowską.

Wielki festyn kwiatowy w parku Jordana, pod protektoratem ks. Kaź. Lubomirskiej, który nie mógł

się odbyć wczoraj wskutek deszczu, został odłożony na jutro, t. j. sobotę.

Festyn ten zapowiada się świetnie dzięki pracy komitetu pań, które nie szczędziły trudów by zapewnić powodzenie. Na tym festynie odbędzie się tombola na żywe zwierzęta, zabawki dla dzieci, koncert wyb. orkiestry kap. Hocka, bufet doskonale zaopatrzony i t. p. Mamy nadzieję że nasza publiczność licznym udziałem pokaże, że cele szlachetne, jak powiększenie funduszów na budowę ochronki w Dębnikach tam tak bardzo potrzebnej, nie są jej obojętne.

Wielki Zjazd do Salin wielickich. Dnia 27-go czerwca (w sobotę) o godzinie 2 po południu urządza Tow. gimnastyczne „Sokół" Zjazd do kopalni w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem w kopalni we własnym zarządzie.

Wstęp od osoby z użyciem windy 6 kor. — bez windy 5 kor.

Biletów wcześniej nabyć można w kraj. Związku turystycznym w Krakowie (Rynek główny, 34, I. p.), zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym.

Odjazd pociągiem z Krakowa o godz. 1·30 popoł. — z Wieliczki o godz. 5·45, 8·45 i 10·05 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów.

Bliższych informacyj udzieli Franciszek Aywas, prezes Towarzystwa.

„Ethos". Dnia 14 b. m. w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Tow. mł. „Ethos". Przedstawione Zgromadzeniu sprawozdanie omawia działalność Towarzystwa, przejawiającą się w zebraniach członkowskich, odczytach publicznych, wygłaszanych w uniwersytecie, w wystąpieniach na dyskusyach publicznych, w prowadzeniu publicznych akcyi.

Towarzystwo skarży się na obojętność, a nawet niechęć i uprzedzenie ogółu, to też rozwój jego postępuje nie w takiem tempie, na jakie zasługuje Towarzystwo, które ma na celu pielęgnowanie czystości obyczajów, szerzenie jej wśród młodzieży, oraz zwalczanie prostytucyi i nierządu.

Po przyjęciu do wiadomości przedłożonego sprawozdania i udzieleniu Zarządowi absolutoryum wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli p. I. Szymański jako przewodniczący na miejsce ustępującego p. E. Massalskiego, p. M. Reczyńska zastępczyni przewodniczącego, p. St. Korwin-Piotrowski sekretarz, p. K. Konarski zastępca sekretarza, p. L. Siestrzencewicz-Bohusz bibliotekarka, p. L. Lech, skarbnik. — Do komisyi rewizyjnej wybrano p. E. Massalskiego na przewodniczącego oraz p. A. Zagórską i p. D. Frenkla.

Uroczystość szkolna. W niedzielę dn. 14 b. m. odbyło się w I szkole realnej uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego. Młodzież szkolna wraz z delegacyami gimnazyów krakowskich i z uproszoną muzyką uczniów gimnazyum św. Jacka, z gronem nauczycielskiem i zaproszonymi gośćmi udała się o godz. 9 do kościoła św. Anny na solenne nabożeństwo, podczas którego chór uczniów wykonał szereg pieśni. Od ołtarza przy poświęceniu sztandaru przemówił w gorących słowach katecheta szkolny ks. dr Świderski, który wziąwszy za motto swego przemówienia słowa: „Pod tym znakiem zwyciężysz" rozsnuł wątek myśli gorących, wzywając młodzież do pracy, do solidarności i nauki w imię orła polskiego i Tej „co Jasnej broni Częstochowy". Ojcami chrzestnymi przy poświęceniu byli zarazem — obok p. dyrektorowej Petelenzowej i profesorowej Piccardowej — dwaj jubilaci szkolni, radca szkolny, dotychczasowy kierownik zakładu prof. Kajetan Kosiński i radca szkolny prof. Leon Piccard, z których jubileuszem 30-letniej pracy nauczycielskiej związane tę serdeczną i podniosłą uroczystość.

Po nabożeństwie grono kolegów zebranych w sali szkolnej doręczyło jubilatom na pamiątkę album fotograficzne, przyczem obecny zastępca dyrektora prof. W. Krzywult złożył obu jubilatom imieniem kolegów podziękowanie za ich płodną, gorliwą pracę, prosząc zarazem z okazyi ustąpienia obu jubilatów z czynnej służby o trwałą pamięć o szkole i kolegach.

Następnie w pięknie udekorowanej auli, w obecności uczniów, profesorów, rodziców uczniów odbyła się dalsza podwójna uroczystość, wśród której dyr. zakładu, poseł dr Petelenz, podniósł zasługi jubilatów, w szczególności kilkoletniego kierownika zakładu radcy K. Kosińskiego, który swym taktem, znajomością przedmiotu, uczciwą pracą umiał sobie zyskać szczególną miłość tak kolegów i uczniów, jakoteż i władz przełożonych.

Nadto uczniowie jubilatów T. Charzewski i J. Kmita w gorących słowach dziękowali czcigodnym jubilatom imieniem dawnej i obecnej młodzieży za pracę około nich, za miłość i wszczepianie drogą nauki rysunków najszlachetniejszych ideałów — ideałów piękna! Wzruszeni do głębi jubilaci w odpowiedziach swych dziękowali za słowa uznania, za okazaną wdzięczność, a radca Kosiński nadto w dłuższem przemówieniu wskazywał zebranej młodzieży zadania, jakie w szkole realnej ma do spełnienia tak ważna nauka, jaką jest nauka rysunków. Uroczystość zakończyła się odegraniem kilku utworów przez orkiestrę gimn. św. Jacka, która (ze swym dyr. St. Bednarskim) uświetniła program tej niezwykłej chwili.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się na cześć jubilatów koleżeńska uczta, w której uczestniczyli nadto inspektorowie krajowi: radca dworu dr Jan Franke i insp. p. Stefanowicz.

Dzień ten zapisze się w kronice zakładu niezatartymi zgłoskami. Ustępujący bowiem jubilaci przez przeszło 30 lat swej niezmordowanej pracy, nietylko że podnieśli wysoko naukę rysunków, ale mogli także wykazać się długim szeregiem znakomitych uczniów, którzy dziś szeroko po kraju i świecie rozsypani im przedewszystkiem zawdzięczają swą doskonałość, jako malarze, rysownicy, artyści na różnych posterunkach pracy zawodowej się odznaczając.

Ogólne zgromadzenie kolejarzy przydzielonych c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w sali hotelu Kleina przy ul. św. Gertrudy (obok głównej poczty) punktualnie o godzinie 3 po południu. — Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) żądania poszczególnych kategoryi, 4) dyskusya do punktu 3-go. — O godzinie 6 i pół to samo zgromadzenie ogłoszone jako zgromadzenie poufne. Porządek obrad: 1) dyskusya nad delegacyą do Wiednia na dzień 12 lipca br., 2) dalszy ciąg żądań poszczególnych kategoryi. — Wstęp na salę obrad dozwolony wszystkim funkcyonaryuszowym kolejowym, bez względu na ich zapatrywania polityczne i narodowościowe, bez względu na rangi, tytuły i charaktery służbowe, jednakowoż za okazaniem legitymacyi kolejowej lub dowodu zatrudnienia przy kolei. Dyskusya polityczna wykluczona.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie na odbytem w dniu 15 bm. pierwszem swem posiedzeniu ukonstytuował się, wybierając sekretarzem p. Aleksandra Majerskiego, urzędnika Tow. wz. ubezp. zastępcą p. Rudolfa Schönowitza urzędnika oddziału podatkowego c. k. Starostwa, kasyerem p. Bronisława Suwleńskiego, buchalterem p. Karola Sikorskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., zaś jego zastępcą p. Stanisława Skąpskiego. Dalej podzielił się wydział na cztery sekcye, a to: I. administracyjną, II dla spraw mieszkań, budowy tanich domów i dostarczania członkom Związku węgla, III dla spraw aprowizacyi, IV dla spraw oddłużenia członków. Następnie uchwalił wydział utrzymywać własne biuro, które do dnia 1 lipca b. r. mieścić się będzie w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" w Rynku gł. l. 17 II p., a później w lokalu, który zostanie wynajęty wspólnie ze Stow. „Ognisko nauczycielskie".

Biuro Związku otwarte będzie co dzień, wyjąwszy soboty i niedziele od godz. 6—7 wieczorem.

W biurze Związku można się zapisywać na członków, tam też można otrzymać statut i wszelkie druki Związku, jak niemniej informować się w sprawach przez Związek podjętych. Niezależnie od tego umocował wydział następujących swych członków do przyjmowania zgłoszeń do Związku, odbierania wkładek i kwestyonaryuszy od członków poszczególnych dykasteryj urzędniczych i nauczycielskich, a mianowicie pp.: Dra Marc. Zawadzkiego radcę magistr. Szymona Dąbrowskiego i Józefa Halucha oficyałów pocztowych, Ignacego Biskupskiego naczelnika biura Tow. wzaj. ubezp., Bronisława Dobrowolskiego radcę rachunkowego, Stanisława Skąpskiego oficyała sądowego, Rudolfa Schonowitza oficyała podatkowego, Stanisława Nowaka, nauczyciela szkoły miejsk., Emila Kurowskiego, urzędnika cłowego i Jana Żukrowskiego, urzędnika kolei. Następnie uchwalił wydział, że pierwszy kwartał, od którego liczyć się będą wkładki, wynoszące po 1 kor. kwartalnie dla członków zwyczajnych, zaczynać się ma od 1 lipca b. r. Jako pierwszy realny efekt działalności Związku jest fakt, że Związek zawarł umowę z dyrekcyą kopalni węgla na dostawę kilkuset wagonów węgla po znacznie zniżonych cenach dla swych członków.

Popisy Konserwatoryum muzycznego pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Władysława Żeleńskiego odbędą się w dniach 22 i 26 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Starego Teatru. Bilety po cenie 50 i 30 halerzy do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Kraj. Związek turystyczny przypomina interesowanym, że wszelkie bilety jazdy każdego rodzaju I., II. i III. kl. nabywać można w miastowem biurze kolejowem, Rynek gł., Pałac Spiski, I. p.

Jest to nader wielkiem udogodnieniem i ułatwieniem dla publiczności, która w ten sposób może spokojnie, nie potrzebując tłoczyć się przy kasach kolejowych, nabywać wcześniej bilety, zaopatrzone datą ważności dnia wyjazdu.

Odnośnie do onegdajszej notatki p. t.: „Tragiczny wypadek dowiadujemy się, że p. Zdzisław Czernichowski, malarz, uderzony spadłym z dachu odłamem blachy, nie został zraniony śmiertelnie, bo lekarze żywią nadzieję, że za dwa tygodnie będzie już zdrów. Notatka o jego śmierci okazała się nieprawdziwą.

Groźny ogień wybuchł we środę w składzie spirytusu przy ul. Bożego Ciała, gdzie się zapalił spirytus. Podczas eksplozyi p. Leuchter doznał silnego poparzenia twarzy, piersi i rąk; ciężkie poparzenie rąk odniósł również subjekt, przy pracy zatrudniony. Opatrzyło ich Pogotowie, a Leuchtera przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Z okna pierwszego piętra domu przy ul. Misyonarskiej l. 14 spadł 49-letni introligator Teofil Sk., odnosząc szereg kontuzyj. Zawezwane Pogotowie skonstatowało, że upadek spowodował silne wstrząśnienie mózgu, skutkiem czego po opatrzeniu odwiozło Sk. natychmiast do szpitala na oddział chirurgiczny. Jak Sk. podaje, podczas sprzeczki familijnej miano go umyślnie z okna wyrzucić i zaprzecza, jakoby sam wypadł.

Napadnięty przez żołnierzy. Wczoraj późnym wieczorem napadli żołnierze od trenu na wracającego z Liszek 27-letniego czeladnika stolarskiego Stanisława Fica, i prócz silnego pobicia, jeden z napastników bagnetem zranił go dotkliwie w czoło. Rannemu po opatrzeniu polecono udać się na klinikę chirurgiczną. Sprawą zajęły się władze wojskowe.

Dostał się porządnie niejaki Franciszek Florian, buchalter fabryki wyrobów glinianych w Nesselsdorf, który we środę wieczorem przybył do Krakowa. Przed restauracyą Rosenstocka, spotkał on dwóch robotników i jakąś kobietę, mówiących po czesku, że zaś sam jest Czechem, więc zaprosił całe towarzystwo do restauracyi Weindlinga na kolacyę. Gdy sobie porządnie podpito i pojedzono, całe towarzystwo wyszło na planty. Koło Drobnera, już po północy, mężczyźni się odczepili, a Florian został z ową kobietą sam. Kobieta zaczęła go pieścić, wreszcie oświadczyła mu, że musi poszukać swoich przyjaciół i z nimi raz jeszcze do niego wróci. Florian siadł na ławce i czekał. Znudzony, zaczął przeszukiwać kieszenie i naraz przekonał się, że sprytna niewiastka wyciągła mu z kieszeni portfel z 400 koronami i uciekła. Zgłosił się więc ze skargą na policyę, która za złodziejami zaczęła poszukiwania. I tak biedny Florian został ogołocony z mienia, bo mu zostało zaledwie 6 halerzy w kieszeni.

Z Podgórza. (*Zatarg dyrektora szkoły wydziałowej z „Sokołem"*). Między gmachem „Sokoła" a gmachem szkoły wydziałowej w Podgórzu leży plac wolny, który Tow. „Sokół" dzierżawi na cele ćwiczeń tak druhów jak i dzieci szkolnych, od gminy miasta. Towarzystwo „Sokół" wniosło niedawno podanie do gminy o odstąpienie tytułem darowizny, względnie o sprzedaż tegoż placu Sokołowi w celu dobudowania skrzydła. — Skoro o tem dowiedział się dyrektor szkoły wydziałowej p. Mikstein zwrócił się ze swej strony do gminy z prośbą o odstąpienie tego placu na rozszerzenie szkoły. Pan dyrektor od dłuższego czasu objawia niechęć względem „Sokoła", a obecnie zamiarem „Sokoła" nabycia placu tak uczuł się dotknięty, że rozpoczął regularną kampanię przeciw Stowarzyszeniu. Między innemi zobowiązał swoich podwładnych nauczycieli słowem, iż nie wezmą udziału w festynie „Sokoła". — Z obawy prześladowań ze strony zwierzchnika istotnie nauczyciele, którzy zawsze przy każdym festynie byli czynni, tym razem musieli się trzymać na uboczu. Postępowanie pana Miksteina wywołało w Podgórzu bardzo niemiłe wrażenie, a wśród członków Stowarzyszenia „Sokół", oraz wśród nauczycielstwa objawia się przeciw panu dyrektorowi silne oburzenie. — Możeby p. inspektor Udziela mógł wytłomaczyć panu dyrektorowi, iż swych osobistych uraz przeciw członkom „Sokoła" nie powinien dochodzić na Stowarzyszeniu i nie wstrzymywać jego patryotycznej i towarzyskiej działalności? Nie wchodzimy w to, czy szkoła istotnie potrzebuje rozszerzenia, ale sądzimy, że mieszkanie, które p. dyrektor obecnie zajmuje, wystarcza chyba na jego potrzeby, bo rzadko kiedy urzędnik państwowy wyższych rang jest w takiem szczęśliwem położeniu, jak p. dyrektor szkoły wydziałowej w Podgórzu.

Zmarli. Alfred Milieski zmarł w Krakowie d. 14 b. m. w 74-tym roku życia. Zmarły był obywatelem miasta Krakowa i właścicielem dóbr ziemskich Piekary pod Krakowem i Rychwałdu pod Andrychowem. Jako długoletni prezes Rady powiatowej krakowskiej położył niepospolite zasługi, zbyt znane aby je tu wyliczać; piastował liczne urzędy obywatelskie, posłował na sejm krajowy, ale ponadto wszystko, czem współobywatele hojnie obdarzać zwykli człowieka zdolnego i pełnego dobrej woli, podnieść należy jedno jedyne, coraz to rzadsze, a coraz to cenniejsze — oto ś. p. Alfred Milieski pozostał czystym, bez plamy; a długie lata tego pięknego życia splotły mu wspaniały wieniec powszechnego szacunku i uznania. Cześć Jego pamięci.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu w tym roku odbędzie się procesya z ewangeliami po ulicy wokoło Wawelu w niedzielę dnia 21 czerwca; o godz. wpół do 5 popołudniu uroczyste nieszpory, a po tychże wyruszy procesya z kościoła, na którą Bractwa i pobożną Publiczność się zaprasza.

Wpisy przedwakacyjne do prywatnego seminaryum naucz. żeńsk. prof. Fr. Preisendanza, odbywać się będą d 26 bm. o g. 3 popołudniu.

Odpowiedzi redakcyi. Pp. J. J., K. T. i J. K. Nie kwalifikuje się do druku, jako widocznie osobistą animozyą podyktowane. Chcąc takie zarzuty drukować, trzeba mieć pewne dowody.

Repertuar opery i operetki.

Niedziela 21 bm. godz. 3 i pół popoł.: „Lalka".
Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Straszny dwór".
Poniedziałek 22 bm.: „Wesoła wdówka".
Wtorek 23 bm.: „Opowieści Hoffmana".
Sroda 24 bm.: „Baron cygański".
Czwartek 25 bm.: „Andrzej Chenier".
Piątek 26 bm.: „Wesoła wdówka".

Telegramy „Nowin".

Słowiańscy delegaci w Pradze.

Praga. W ratuszu pod przewodnictwem burmistrza Grosa, w obecności pos. Kramarza, odbyła się narada komitetu w sprawie przyjęcia słowiańskich delegatów, którzy zjeżdżają tu 12 lipca. Obrady trwać będą przez 6 dni.

Wystawa w Pradze.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że komitet czeskich wystawców na bardzo licznem zgromadzeniu uchwalił, aby znieść utrakwistyczny charakter wystawy i nadać jej charakter czysto czeski, bo jedynie w ten sposób przełamać można obojętność ludności czeskiej wobec wystawy.

Kandydat na prezydenta Ameryki.

Chicago. Konwent republikański ogłosił Tafta kandydatem na prezydenta.

ZE SWIATA

Sprawa Eulenburga. Jakie rozmiary przybrało nowe śledztwo w sprawie ks. Eulenburga, wykazuje już ta okoliczność, że protokóły i sprawozdania sądowe i policyjne tworzą ośm sporych tomów. Proces rozpocznie się dnia 22 b. m. przed sądem przysięgłych w Berlinie. Prokuratorya zamierza postawić wniosek o wykluczenie jawności, a zarządzenie to ma objąć także część prasy. — Rozprawy trwać będą co najmniej cztery dni, a z pośród ogromnej liczby świadków wezwani zostaną do rozprawy głównej tylko najważniejsi w liczbie 30. Stan zdrowia ks. Eulenburga jest niezmieniony. Brak morfiny wywołał u niego widoczne osłabienie, skutkiem czego nie przeniesiono go do więzienia ze szpitala. — Akt oskarżenia w kierunku krzywoprzysięstwa został już ks. Eulenburgowi doręczony. — Cesarz Wilhelm wydał rozkaz, ażeby codziennie przedkładano mu sprawozdanie z rozprawy sądowej według stenogramu.

Zbrodnia pijaka. O strasznej zbrodni, popełnionej pod wpływem nieszczęsnego pijaństwa, donoszą ze Stanisławek pod Toruniem. Oto szczegóły wypadku. Żona Janoscha udała się w drugie święto Zielonych Świątek popołudniu do sąsiedniego Ręczkowa, do swych rodziców. Gdy wieczorem Janosch, mężczyzna liczący 32 lat, wrócił pijany do domu, zaczął żonie wymawiać, że zamiast pilnować gospodarstwa, wałęsa się po okolicy. Gdy następnie zaczął ją bić i grozić, że zabije, kobieta schroniła się do sąsiada. Janosz odszukał fuzyę i nabiwszy ją, pobiegł za żoną. W izbie sąsiada rozegrała się straszna scena. Pijany zaczął żonę dusić i dał do niej dwa strzały, z których ostatni położył ją na miejscu trupem. Morderca po spełnieniu zbrodni uciekł do lasu, gdzie go jeszcze w nocy wójt z żandarmem i dwoma ludźmi zdołali ująć. Nad ranem już odstawiono go do więzienia toruńskiego. Kobieta liczyła dopiero lat 30, a osierociła troje małych dzieci.

Na nagrody pilności

poleca 688

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Benoit. — Żywot św. Jana Kantego opr. w płóto ang. K. 1·60 — tož ze złoconemi brzegami K. 1·80. Dziełko to zaleca Rada szkolna krajowa.

Bukowski J. ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie w ozd. opr. K. 1·50.

Sandoz M. — Legendy o życiu Najświętszej Maryi Panny dla młodego wieku wyd. opr. K. 1.

I wiele innych dziełek stosownych od cen najtańszych.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukiwana młoda, inteligentna, samotna, **osoba** do prowadzenia kawalerskiego gospodarstwa. Zgłoszenia pod „Gospodarstwo" post.-rest. Kraków. 722

Potrzebny czeladnik do wędzenia i gotowania wędlin, który w tym kierunku już jest uzdolniony. Pensya 24 koron tygo- 731 dniowo i utrzymanie. Również **panna** zdolna do ekspedycyi znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia: **Wincenty Satalecki Kraków.**

Robotnicy znajdą natychmiast trwałe zatrudnienie za słusznem wynagrodzeniem. **Fabryka sody w BORKU Fałęckim.**

Potrzebny zaraz do praktyki biurowej w większym zakładzie przemysłowym w Krakowie **młodzieniec** z ładnem pismem polskiem i niemieckiem. Zajęcie całodzienne wraz z utrzymaniem. Płaca według umowy. Oferty pod **„Fach pocztowy"** Nr. 99, Kraków główna poczta. 737

Kto ma trafikę czynną, a chce ją przenieść niech się zgłosi na ul. Zybilkiewicza l. 9 (sklep). 738

Handlowiec, z działu korzenno-śniadankowego p szukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Z. A." do Administracyi „Nowin". 739

Panienki uzdolnione w hafcie znajdą zajęcie w sklepie „Hermesa" Kraków Karmelicka l. 15. 734

Kupię dom parterowy murowany z małą parcelą w Krakowie lub na przedmieściu. Zgłoszenia z ceną i potrzebną gotówką proszę adresować poste rest. Kraków, pod „Dom K. S." za okazaniem kwitu inseratowego. 726

Znaleziono pulares z małą kwotą. Wiadomość Czarna Wieś l. 52. 746

Do sprzedania

Kamienica I piętrowa z oficyną jest do sprzedania, kapitał potrzebny 12 000 Kor. Wiadomość w Adm. „Nowin". 717

Fortepian używany tanio jest do sprzedania. Siemiradzkiego 13. II p. na lewo. 742

Piekarnia do sprzedania, z wyrobioną klientelą i z całem urządzeniem. Wiadomość: Podgórze ul. Kalwaryjska l. 54. 727

Do wynajęcia.

Mieszkanie letnie w Bielanach, składające się z 2 pokoi i kuchni tanio do wynajęcia. Wiad. w sklepie **W. Sataleckiego, ul. Floryańska 18, Kraków.** 740

W konc. przez c. k. Namiestnictwo **Szkole kroju i szycia** przy ul. św. Krzyża l. 7 otwiera się dnia 1-go lipca dla wszystkich niezamożnych pań **Kurs wakacyjny** po zniżonej cenie. Zgłoszenia już się przyjmuje.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

CHROMOFOTOSKOP najnowsza zdobycz fotografii plastycznej **w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.** Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia. Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 309 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! — Godne zwiedzenia!

Harmonijka wiatrowa.

Praktyczna Nowość! 451 — Świetna muzyka!

Ten instrument można przymocować na pawilonach, drzewach itp a już przy słabym wietrze oddaje śliczny i przyjemny głos. Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje **tylko 3 kor.** Przesyłka za zaliczką. C. K. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom przesyłkowy **w Brüx 1248 (Czechy).** Proszę żądać bogato illustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin, który wysyła się darmo i opłatnie.

Magazyn A. B. C. Kraków, św. Anny 5 **kupuje, sprzedaje,** przyjmuje w komis: **Antyki rzeczy nowe i używane.** 563

Świeże masło	$\frac{1}{2}$ kilo	50 ct.
Masło deserowe	$\frac{1}{4}$ „	36 ct.
Bryndza owcza	$\frac{1}{4}$ „	36 ct.
Sok malinowy duża fl.		85 ct.

729 wyborne w handlu **J. Piekły w Podgórzu.**

Hotel Polski w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Panna uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego Kraków, ul. Długa 10. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.** 687

Polskie prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie świętej Rodziny w „Domu rodzinnym" przy ul. Pędzichów 15 w Krakowie zatwierdzone przez c. k. władze szkolne przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa od dnia 5 czerwca b. r. Nauki udzielają profesorowie szkół średnich. — Egzamina wstępne odbędą się dnia 25, 26, 27 czerwca i po wakacyach 1, 2 i 3 września b. r. Przy Seminaryum jest **INTERNAT** tak dla seminarzystek jak i dla uczennic szkół wydziałowych i ludowych. Zakład zapewnia wychowankom swym najtroskliwszą opiekę. 693

Najtańszy zakład zegarmistrzowski S. Piotrowskiego ul. Sławkowska l. 24 poleca Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach. Każdą większą reperacyę wykonuje **tylko za 90 ct.** 658

„Cracovia" Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków. Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Salon „Ars" otwarty codziennie, nie wyjmując niedziel i świąt, od g. 10—1 i 2—5. Sprzedaż obrazów najznakomitszych artystów polskich. Wejście z ulicy św. Jana l. Pierwsze piętro. 591

---

660 Specyalna **pierwsza pralnia rękawiczek A. Mirkiewicza,** filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

Bazar Krajowy w Krakowie, Rynek główny l. 20 (róg ul. Brackiej) poleca **na obecny sezon letni** w wielkim wyborze **MEBLE** ogrodowe, werandowe i **leżaki, Kosze i walizki** podróżne, kosze do miasta i na drób, oraz wszelką **galanteryę koszykarską** po cenach niskich a stałych. 612

FRANCISZEK ŻULIANI pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych **Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37 Telefon Nro 753** poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 h.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Potrzebne są zaraz **zdolne staniczarki i spódniczarki** do pracowni **Henryka Schwarza. Kraków Grodzka 13.** Zgłoszenia ustnie lub piśmiennie. 733

Bazar Krajowy w Krakowie, Rynek główny l. 20 (róg ul. Brackiej) poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze **Płócienka kolorowe andrychowskie na suknie, bluzki i fartuszki.** 620

Zakład pogrzebowy odznaczony krzyżem zasługi **Jana WOLNEGO w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim Telefon Nr. 331, Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki piłki nożne „Foot Ball", i t. d.

KROKIETY, HAMAKI i inne przybory sportowe

Nowość „DIABOLLO" najnowsza gra i zabawka w wielkim wyborze polecają najtaniej 674

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Wysoki dochód uboczny zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu **„Allianz"** Filia: **w Krakowie ul. Floryańska 10.** Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4** wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 18 Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych osobne tańsze urządzenia. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim. Od 1 do 15 czerwca 1908.

MOCNA SZTUKA farsa z francuskiego, ciesząca się niezwykłem powodzeniem w Paryżu i Wiedniu.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii: Pierwszy wzlot balonem. — Na nowem mieszkaniu. — Zgubiony cwikier. — Wielki balet.

Trupa Laares (6 osób). Fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i pirnetami.

Roux-Latouré Parodya opery — teatr w miniaturze.

The Moroccos Niezrównani ekscentryczni żonglerzy maczugami.

Sisters Delevines Mistrzowskie artystki w strzelaniu.

Magde and Nellie Perry Najlepsze śpiewaczki i tancerki Nowego Yorku.

Roland Znakomity imitator instrumentów muzycznych.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski. Początek o godzinie 8 wieczorem.** 548

PALARNIA KAWY poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

Pierwsza Krakowska parowa Palarnia Kawy M. Jawornickiego Kraków Grodzka

M. JAWORNICKI.

Renaissance! Nowość! Renaissance! Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta **Restauracya i Kawiarnia Grodzka l. 49.** Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza **p. Sellera.** 565

Edward Bocheński & Jan Warmuzek Krawcy dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3 obok głównej poczty. 608 Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskuteczna się za pomocą przesyłki.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę). **PARASOLKI „nowości"** poleca na sezon **Zygmunt Ślimakowski Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki Sklep w niedzielę i święta zamknięty.** 70

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70	czcionek	1·— K	212	czcionek	3·30 K
90	„	1·20 „	250	„	4·50 „
120	„	2·— „	500	„	8·— „
			800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania czcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci **Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10** od strony pomn. Mickiewicza. **Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.** 78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.